Nr. 24. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Poniedziałek 26 Stycznia 1920.

Rok XXXIX

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. pozt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Bopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M Hupcyos, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Reckach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbinowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Polityka Witosa.

Kraków, 25 stycznia.

Jeszcze współpraca nowego gabinetu z większością sejmową nie rozpoczęła się na dobre, gdy już zaczynają dzwonić dzwonki alarmowe, zwiastujące zbliżające się przesilenie. I to równocześnie z dwóch stron: od strony rządu i od strony samej większości sejmowej. Jak bowiem na prędce, mechanicznie, bez głębszej myśli sklecona jest większość „rządząca", tak samo też zaimprowizowanym jest i gabinet z ludzi, którzy w różnych kapliczkach politycznych modły swoje dotąd odprawując, nie mieli ani czasu, ani ochoty zżyć się ze sobą i do wspólnego działania zestroić.

Organiczne błędy w budowie zarówno większości, jak rządu ujawniły się natychmiast, skoro tylko wzięto pod obrady wstępne jeden i to stosunkowo najłatwiejszy punkt znanego programu większości sejmowej, mianowicie sprawę Senatu. Okazało się natychmiast, że zarówno w łonie większości, jak w łonie samego rządu nie ma jednomyślności co do tej sprawy. Przeciw Senatowi bowiem w obrębie większości oświadczyli się ludowcy, w łonie zaś rządu minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski.

Stanowisko ludowców ma swoje wyjaśnienie w historyi naturalnej tego stronnictwa. Ogarnięty żądzą władzy Witos już od dawna zabiegał około skupienia o ile możności wszystkich chłopów pod swoją — „sit venia verbo" — buławą. W rezultacie udało mu się przyciągnąć do siebie tylko grupę Wyzwolenia, t. j. dawnych „Thugutowców". Sukces ten dyplomacyi Witosowej miał pozory dużego. W rzeczywistości jednak był mały i więcej niż wątpliwy. Interesy klasowe i stanowe w swojej najbardziej nagiej i prymitywnej postaci są podstawą działania stronnictw chłopskich w stopniu o wiele wyższym, niż w stronnictwach z przewagą inteligencyi, w których właśnie inteligencya ich sprawia, że interes stanowy czy klasowy, jakkolwiek także działa jako główna siła popędowa, występuje jednak na zewnątrz w formach bardziej złożonych i osłoniętych, okazuje także większą zdolność do przystosowania się i kompromisu.

W grupie Wyzwolenia przeważają interesy służby folwarcznej i chłopów bezrolnych lub małorolnych. Stronnictwo Witosa oryentuje się co raz wyłączniej interesami chłopów zamożnych i średnich. Wyzwolenie przechyla się zatem z natury rzeczy na lewo, stronnictwo Witosa ma prawo. Jako stronnictwo raczej prawicowe, oczywiście w rozumieniu interesów wielkochłopskich, ludowcy galicyjscy mogliby z większemi szansami szukać porozumienia z temi grupami chłopskiemi, które potworzyły się w Sejmie z elementów stanowo i klasowo pokrewnych im pod egidą narodowej demokracyi. Więc z chłopami Związku narodowo-ludowego i z chłopami dawniej Skulskiego, dzisiaj Dubanowicza. Temu naturalnemu kojarzeniu się stoi jednak na przeszkodzie przedewszystkiem fakt, że te, wzięto w pacht przez ambitnych polityków, grupy chłopskie znajdują się pod wpływem pewnych odłamów inteligencyi, zarówno świeckiej, jak kościelnej. Dla Witosa fakt ten jest kamieniem obrazy. Demokratyczność bowiem tego przywódcy chłopskiego zdaje się polegać na przekonaniu, że politycznie dominującym czynnikiem może i powinien być chłop sam. Inteligencyą zaś ma się on tylko posługiwać dla wykonywania bardziej złożonych robót.

Tej ambicyi rządzenia we własnem imieniu i nie „per procuram", jaka kieruje Witosem, nie mogli w sobie jeszcze wyrobić chłopi bogatsi z Królestwa. Zbyt młodzi to jeszcze i początkujący politycy, aby mogli zoryentować się w istocie tego zajęcia i nabrać w niem własnego smaku. Dla nich polityka, gadanie, stawianie wniosków i wszystkie te czynności rąk i języka, z których składa się normalna działalność przeciętnego posła, są zawsze jeszcze „robotą pańską", do której nie mięszają się, ale w której gotowi są swojemi rękami pomagać o tyle, o ile inteligentni przywódcy potrafią ich za każdym razem z osobna przekonać, że dzieje się to w ich własnym interesie.

Jednem słowem Witos i jego stronnictwo reprezentują już wyższą formę politycznego rozwoju naszego włościaństwa, podczas gdy analogiczne stanowo grupy prawicowych posłów chłopskich z Królestwa stoją jeszcze na poziomie absolutnej pierwotności i bierności politycznej. Władzy dla samych siebie jeszcze nie pragną. Nie wiedzą, jaką ona posiada wartość, nie rozumieją jeszcze płynących z niej różnorakich korzyści i gotowi są uznać wszelką władzę, która uszanuje ich interesy materyalne i ich tradycyjne poglądy.

Kierowany ideą zdobycia władzy dla chłopa jako takiego, Witos w tych warunkach mógł znaleźć sojuszników tylko w Wyzwoleniu, które z natury reprezentowanych przez siebie interesów zoryentowane na lewo, posiada też silniejsze odczucie potrzeby tej władzy. Dlatego Witos mógł z tem Wyzwoleniem zawrzeć sojusz, a nawet przeprowadzić fuzyę na zasadzie właśnie dążenia do władzy. W ten sposób w ręku jego skupiło się przeszło sto głosów, siła wielka sama przez się, której posiadanie może już w każdym przywódcy rozbudzić poczucie potęgi, ale jednak jeszcze za mała, aby pozwalała władzę pochwycić wyłącznie we własne ręce. Do tego ostatniego celu potrzebny jest jeszcze ciągle kompromis. Oczywiście znowu z grupami, które w łonie swem posiadają silny element chłopski, jakkolwiek politycznie bierny, jednak ilością swoich rąk ważący, a „in potentia" reprezentujący także to, w stronnictwie Witosa już do uświadomienia doprowadzone, chłopskie dążenie do władzy.

Ale z wyłuszczonych wyżej powodów rząd polityczny nad temi grupami chłopskiemi sprawuje jeszcze inteligencya prawicowa i duchowieństwo, które te czynniki posługują się niemi do swoich politycznych celów. Dla chłopów Dubanowicza, czy ks. Teodorowicza, jest zupełnie obojętnem, czy Sejm będzie miał nad sobą jeszcze Senat, czy go nie będzie miał. Tak daleko nie zaszli oni jeszcze w rozumieniu zagadnień konstytucyjnych. Ale nie jest ta sprawa obojętną dla ich przywódców inteligentnych, których nie chcą oni na razie opuścić, bo za to w sprawach, które chłopi ci dobrze rozumieją, przywódcy ci idą im na rękę.

Szukając więc kompromisu z temi grupami, Witos musiałby, na rzecz kierującej niemi inteligencyi wyrzec się tego, co uzyskał w kompromisie z Wyzwoleniem. Jeden kompromis na lewo, drugi na prawo postawił go w położeniu zasadniczo fałszywem. W polityce położenia zasadniczo fałszywe nie są jeszcze przez to samo położeniami bez wyjścia. Potrzeba jednak do tego sztuki już bardzo wysokiej, której p. Witosowi zabrakło. Dlatego skonstruowana przez niego krzyżowa belka zasadniczo sprzecznych kompromisów rozpada mu się w rękach. Chcąc utrzymać swoją wspólnotę z Wyzwoleniem, musi wyrzec się współdziałania z grupą Dubanowicza i ks. Teodorowicza lub na odwrót. Ta grupa bowiem, jako prawicowa, domaga się Senatu. Wyzwolenie zaś jest przeciwne Senatowi, widząc w nim tylko niepotrzebne drugie sito, przez które będą musiały przechodzić osiągnięte przezeń w danym razie w Sejmie zdobycze.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Witos, postawiony wobec wyboru, niemal bez wahania wybrał jednak — Wyzwolenie. Uczynił to z pewnością nie dlatego, aby do merytorycznej strony kwestyi jednoizbowości lub dwuizbowości przywiązywał jakiekolwiek poważne znaczenie. Uczynił to natomiast dlatego, ponieważ uważa, zresztą zgodnie z rzeczywistością, że w dążeniu do zdobycia władzy dla chłopów utrzymanie sojuszu z lewicowymi i radykalnymi chłopami jest ważniejsze niż skojarzenie się chłopami, którzy ciągle jeszcze są tylko materyałem na piedestał dla różnych ambitnych inteligentów.

Jest rzeczą bardzo ciekawą śledzenie tego parcia Witosa do zdobycia władzy dla chłopów. Należy to zjawisko oceniać z wyższego nieco stanowiska niż jako samą tylko ambicyę indywidualną wierzchosławickiego wójta. — W działaniu bowiem swojem ma on wszak poparcie wierne i stałe ze strony silnego stronnictwa. W polityce Witosa przejawia się wyraźnie świadome dążenie włościaństwa do władzy, do przeistoczenia się w klasę panującą. To dążenie jest silniejsze w tej chwili, niż liczne względy praktycznej chłopskiej polityki, niż nawet sama reforma agrarna. Witos bowiem rozumie dobrze, że uzyskawszy władzę, zrobi sobie taką reformę, jaką zechce.

Dla ewolucyi struktury społeczno-politycznej społeczeństwa naszego to dążenie Witosa i jego stronnictwa jest bardzo ważne. Tu bowiem leży istota kwestyi, jakiem społeczeństwem będziemy — chłopskiem, czy niechłopskiem. — A od rozstrzygnięcia tej kwestyi zależy bardzo wiele, przedewszystkiem cała przyszłość narodu i państwa. Powstaje bowiem druga kwestya, czy włościaństwo nasze ma kwalifikacye klasy rządzącej, względnie w jak krótkim czasie może je posiąść?

W siedmnastym wieku do władzy w Polsce doszedł gmin drobnoszlachecki, rozpoczęły się rządy paniebractwa. Okazało się, że ten gmin drobnoszlachecki kwalifikacyj warstwy rządzącej nie umiał posiąść dość wcześnie. Wskutek tego państwo utraciło zdolność oporu wobec nacisków zewnętrznych i upadło. Dzisiaj do władzy prze włościaństwo politycznie uświadomione. Czy okaże się ono zdolniejszem do rozwinięcia kwalifikacyj warstwy rządzącej — oto pytanie!

Komunikat wojenny.

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 24-go stycznia.

Front **l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i**: Bohaterskie wojska łotewskie w ataku na Rzeżycę wzięły około 1.000 jeńców, 2 działa, samochód pancerny, tabor kolejowy, oraz dalszą zdobycz wojenną, która jeszcze nie została przeliczoną. Obecnie zajmują one linię Stygłowo—Akulińska—Antyicze. **Na północ od rzeki Dźwiny patrole nasze mają tylko słaby kontakt z cofającym się nieprzyjacielem.** Na południe od Połocka w rejonie Fauli nasze oddziały wywiadowcze rozbiły znaczniejszy skombinowany oddział bolszewicki i wzięły jeńców. Zresztą na całym froncie **ożywiona działalność wywiadowcza.**

Front **w o ł y ń s k i**: Utarczki patroli. We walkach na wschód od Pergi wzięliśmy kilkaset jeńców i karabin maszynowy.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 25 stycznia (PAT). **Wśród entuzyazmu ludności wkroczyły wojska nasze dnia 23 bm. do Grudziądza. Prócz tego zajęliśmy Więcborg i Sępolno.**

Drugi zastępca szefa sztabu jeneraln., M a l k o w s k i, pułk.

Konferencya w sprawie Gdańska.

Paryż, 25 stycznia (Ag. Havasa). Polski minister spraw zagranicznych p. Patek konferował w towarzystwie posła polskiego w Londynie Sapiehy z Lloydem Georgem, a następnie w towarzystwie posła polskiego w Paryżu Zamoyskiego z Macmillym, Nittim i Scialoją. Wynikiem tych rokowań było, że **administracya wolnego miasta Gdańska będzie wykonywana prowizorycznie przez sir Reginald Towera, jako przedstawiciela wielkich mocarstw.** Sir Reginald Tower przybędzie do Gdańska z początkiem lutego po rozlokowaniu tam 2 batalionów angielskich i jednego francuskiego. Równocześnie przybędzie polski komisarz jeneralny dr Maciej Biesiadecki, z którym sir Reginald Tower wypracuje **podstawy przyszłej konwencyi między Polską a Gdańskiem.** Po zawarciu tej konwencyi odjedzie sir Tower do Paryża prawdopodobnie w przeciągu 4 miesięcy. Równocześnie odbywać się będą prace nad **konstytucyą wolnego miasta Gdańska**, która stanie się prawomocną dopiero z chwilą zawarcia konwencyi polsko-gdańskiej.

Czeska agitacya przedplebiscytowa.

Cieszyn, 25 stycznia (Tel. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, pojawiła się w »Berliner Ztg.« notatka o wybuchu dżumy w Cieszyńskiem. — Dzisiejszy »Prager Tagblatt« przynosi znowu następującą wiadomość: Jak się dowiadujemy, właściwym powodem zamknięcia ruchu osobowego na kolejach Koszyce—Bogumin nie jest brak wagonów, lecz niebezpieczeństwo dżumy. W okolicach tych zachorowało 29 osób na dżumę, 5 zmarło. Jeszcze więcej sensacyjne jest doniesienie »Venkova«, datowane z Morawskiej Ostrawy pod tytułem: Mór w Cieszyńskiem: Linia demarkacyjna zagrożona. Ogólny stan chorób pogarsza się. Prezydyum Rady Narodowej w Cieszynie jest zdziesiątkowane. Posłowie Londzin, Regier i Brzóżka są chorzy; ludzie padają na ulicach.

Wyjaśnienie tych wszystkich sensacyjnych wiadomości znajdujemy w tym samym numerze »Venkova« w korespondencyi: »Przed plebiscytem«, która na końcu dodaje, że plebiscyt w Cieszyńskiem i na Słowaczyźnie zostanie odroczony na czas nieograniczony, a to z powodu chorób zakaźnych, które objęły całą Galicyę i przeniosły się na obszary cieszyńskie, okupowane przez Polskę.

Wszystkie te doniesienia czeskie, pozbawione zupełnie podstaw, mają tylko jedno na celu, ażeby za wszelką cenę przeprowadzenie plebiscytu na Śląsku odroczyć jak najdalej, im bliżej bowiem do terminu plebiscytu, tem więcej go się Czesi obawiają.

Niemiecki prezydent ministrów o plebiscycie na Mazurach.

W zrozumieniu ważności sprawy plebiscytu, czynią Niemcy gorączkowe i daleko idące wysiłki, w szerzeniu agitacyi między ludnością mazurską. Przedstawiciele wszystkich partyj urządzili niedawno w Ełku, wielkie zgromadzenie publiczne, na którem między innemi, przemawiał także obecny prezydent ministrów Hirsch.

Pan prezydent ministrów mówi: Szyderstwem stają się słowa Wilsona z chwilą możności oderwania od państwa rdzennie niemieckich dzielnic; oraz z chwilą ustanowienia plebiscytu w czysto niemieckich obszarach. Jedyną odpowiedzią byłoby, abyśmy jednogłośnie zadokumentowali przy głosowaniu, że pozostać chcemy przy Niemcach.

Usiłowania rządu niemieckiego, aby uniknąć aneksyi obszarów plebiscytowych przez obce wojska, nie dały żadnego wyniku. Po ratyfikacyi pokoju wojsko nasze i urzędnicy, opuścić będą musieli kraj, a dla propagandy polskiej otworzy się korzystne pole działania. Ale zdrowy rozsądek ludności, pozna z łatwością różnice między Polską a Niemcami. Za Polską, pozbawioną socyalnego prawodawstwa, nie będzie żaden niemiecki robotnik głosował. Podatki w Polsce będą równie wysokie jak w Niemczech, o ile nie wyższe, bo Polska nie posiada pieniędzy na uzbrojenie.

Na froncie litewskim.

Wilno, 25 stycznia (PAT). Podana przez dzienniki wiadomość o akcyi zaczepnej Litwinów nie odpowiada prawdzie. Zwłaszcza na linii demarkacyjnej akcya ta nie miała charakteru czegoś planowanego. **Były to jedynie napady okoliczne, dokonywane najczęściej przez luźne bandy litewskie.** Jednocześnie stwierdzić należy, że prasa litewska oraz liczni agitatorzy podburzają istotnie ludność do wojny z Polakami, której celem ma być zdobycie Wołynia, i wcielenie go do Litwy (Pocóż sam P. A. T., podaj wczoraj inną wiadomość? Przyp. red.)

Program „Wyzwolenia".

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Zarząd klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego »Wyzwolenia« po wznowieniu odrębnej działalności zwrócił się do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast« i lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego z propozycyą utworzenia związku wszystkich grup poselskich na gruncie ogólnego programu P. S. L. Pismo motywowane jest tem, że od pierwszej chwili swej pracy na terenie sejmowym klub P. S. L. »Wyzwolenie« dążył do osiągnięcia jedności radykalnego ruchu ludowego na obszarze całej Polski; dziś pragnie on wprowadzić w życie tę formę współdziałania różnych grup P. S. L., która jest jedynie wykonalną i celową wobec stopniowego uzgodnienia się metod pracy i taktyki. — **W momencie trwającej w Polsce walki z reakcyą, zorganizowane współdziałanie przedstawicieli grup P. S. L. uważa klub »Wyzwolenia« za konieczne, dotychczasowy** jednak układ stosunków w klubach sejmowych P. S. L. nie sprzyjał takiemu planowemu i skutecznemu współdziałaniu.

Posłowie z klubu P. S. L. »Wyzwolenia« nie tracą wiary, że uda im się doprowadzić do jednolitego **frontu polityki ludowej na zewnątrz**, na podstawie współdziałania grup poselskich P. S. L., popierają oni następujące zasady: 1) **Jak najszybsze uchwalenie konstytucyi szczerze demokratycznej, gwarantującej całą władzę ustawodawczą jednoizbowemu Sejmowi; 2) Wywarcie nacisku na rząd, by przystąpił natychmiast do wykonania reformy rolnej, opartej na urzeczywistnieniu w całej rozciągłości zasad, uchwalonych 10 lipca; 3) Trzymanie się w polityce wschodniej programu federacyjnego; 4) Poparcie obecnego rządu w tych jego działaniach, które służą zabezpieczeniu konieczności państwowych, jakoteż tych jego prac, które przyczynić się mogą do zrealizowania tych postulatów.**

Kazimierz Gliński.

Zmarły przed dwoma tygodniami, Kazimierz Gliński, był ostatnim epigonem romantyzmu polskiego z epoki przedpowstaniowej. Jeden z najczynniejszych budzicieli ducha polskiego, poeta, dramatyk i powieściopisarz, co wątkiem swej fantazyi, dźwiękami swej lutni zawsze na górny ton nastrojonej, cieszył i krzepił dwa pokolenia, wpatrzony z miłością w życie dawnej Polski. Potomek rycerzy kresowych, z mlekiem matki wyssał umiłowanie kresów ukraińskich. Od dzieciństwa nasiąkł wpływami dumek Zaleskiego, pieśniami Olizarowskiego, rapsodem Jabłońskiego, i z tych wspomnień, których mu starczyło na długi pracowity żywot, wysnuł w swej potężnej „Pieśni królewskiej" wątek epopei szlacheckiej i rycerskiej, na jaki żadnego już ze współczesnych polskich poetów stać nie było.

Ostatni epik — ostatni wielki poeta — obdarzony talentem twórczym niepowszednim, łatwością wierszowania niedoścignioną, umysłowością tkwiący całkowicie w tradycyach minionego wieku w reminiscencyach wielkiej narodowej przeszłości — szedł Gliński przez życie, jak lunatyk, obcy wszystkiemu, co się dokoła niego działo. Nie był to pisarz i poeta, ogarniający wielkie horyzonty, ale człowiek, pełen miłości i prostoty, gołębiej naiwności serca i wielkiej potęgi ducha zarazem. Równych mu porywem młodzieńczego zapału, umiłowania rycerskiej tężyzny, nie wielu było pomiędzy współczesnymi twórcami narodowej legendy w powieści i poezyi, epika zaś, któryby mu dorównał w rozmachu poetyckim, któryby potrafił stworzyć epos taki, jaki dał Gliński w swej »Pieśni królewskiej«, poemacie, wykutym w szczerem złocie natchnionej poezyi, nie było drugiego.

Na tle epoki współczesnej był Gliński indywidualnością na wskróś odrębną, zarówno w poezyi, jak w powieści. — Formowały ducha i myśl jego wpływy młodości i otoczenia. Bardzo słusznie powiedział o nim jeden z autorów wspomnień pozgonnych: »Liryk i romantyk najczystszej wody, wiódł rodowód swój wprost od »Horsztyńskiego« i »Złotej czaszki« — ten kniaź litewski, któremu życie zamiast szabli przodków, dało w rękę pióro, by niem przeorał skiby ciężkiej doli — pozostał do końca rasowym wielkim panem ducha«. Pozostał nim też istotnie, jako autor powieści »Szlachcic na zagrodzie«, »Pan Filip z konopi«, »W Babinie« i dwóch ostatnich na krótko przed śmiercią ogłoszonych »Imć Pan Bonawentura Dzierdziejewski« i »Mąż krwawy«, w których tętni czar obyczajowej przeszłości, puls myśli narodowej i umiłowanie tradycyi.

Urodzony w roku 1850 w Wasylówce na Ukrainie, był dzieckiem pokolenia, które chłopięcemi oczami patrzyło na powstanie 1863 roku, a więc na krwawą likwidacyę tych górnych haseł, które wprędce ustąpić musiały miejsca rezygnacyi, pesymizmowi i wreszcie pozytywizmowi. Te wszystkie przemiany ducha i myśli polskiej działy się poza nim, on pozostał »usque ad finem« tym samym romantykiem. Cała jego twórczość poetycka, zaczynając od chwili, kiedy w roku 1868 i 1869, jako student uniwersytetu krakowskiego, zaczął drukować pierwsze swe rymy w »Kalinie« i »Strzesze« lwowskiej, aż do ostatniego wybłysku twórczego ducha »Pieśni królewskiej«, cała półwiekowa praca jego na niwie literackiej była stwierdzeniem tego jego duchowego rodowodu i programu.

Wygłosiwszy zasadę, że:

Pieśń — to kapłaństwo!... Nie dość ręką zdolną
Przebiedz po strunach, tłumu oklask zyskać —
Ale obniżyć akordu nie wolno.
Raz zapaliwszy słońce, stać i — błyskać,
Milion gwiazd zebrać w swoje środowisko,
Utkwić w niebiosach, a być ziemi blisko...

zasadzie tej nigdy się nie sprzeniewierzył. Zaliczyć go trzeba do tych coraz rzadziej spotykanych pisarzy, których określić należy mianem »obywateli w literaturze«. Cała jego literacka działalność była czynem społecznym i narodowym. Między słowem a czynem nie było u niego nigdy rozdziału. Wierząc w skuteczność pracy swojej, przeświadczony o wysokiem posłannictwie ducha poezyi, słusznie powiada o sobie:

Zapatrzony w to bóstwo, omijałem wrota,
Za któremi się kłaniał dumny bałwan złota;
Chylące się w ramiona rozrywałem wieńce,
Co biegły do stóp moich i plątały ręce...
Wszystko, co moje było: czar życia niemarny,
Sny, mogące się spełnić — wziął ten dom ofiarny;
Wizye marzeń młodzieńczych, nieśmiertelne dzieło
Twórczości ducha mego — owo bóstwo wzięło...

Jako poeta, był Gliński przedstawicielem liryki i epiki w ich najszczytniejszym rodzaju. W szeregu dramatów historycznych był również i epikiem, opiewającym najsilniejsze dziejowe epizody przeszłości narodowej, w komedyi lekkiej i farsie zdobywał się na dobrotliwy, jowialny, pełen pogody ducha i optymizmu uśmiech, w powieści obyczajowej i historycznej był plastykiem, ubierającym szeroki lot swej bujnej fantazyi w wytworną szatę słowa. Bicie jego gorącego serca, rozmiłowanego w wielkiej przeszłości narodu, słychać w każdym jego utworze, czy będzie to wiersz liryczny, czy epos, czy powieść o rycerskim lub szlacheckim kolorycie, czy wreszcie żywy, barwny felieton okolicznościowy. Półwiekowa twórczość Glińskiego różnorodna, jak u żadnego z współczesnych pisarzów, posiała w społeczeństwie polskiem wiele ziarn dobrych i czystych, które, rozrzucone hojną dłonią, zakiełkowały w niejednej duszy i plon wydały.

Jak każdy pracownik pióra w Polsce, Gliński borykał się z niedolą, skazany na szczupły dochód z pracy literackiej. Stąd też w bogatym plonie jego odczuwa się czasem zmęczenie, czasem pośpiech tworzenia. Nie wszystkie utwory jego poetyckie, czy powieściowe, stoją na tej samej wyżynie artyzmu i natchnienia, ale wszystkie cechuje gorące umiłowanie przeszłości.

W prześlicznej »Królewskiej pieśni« rozsnuł we wspaniałych oktawach czasy legendowe Polski przedhistorycznej, w dramacie »Król Bolesław Śmiały«, odmalował z przejmującą grozą tragiczny konflikt pomiędzy władzą królewską a kościelną, uosobioną w postaci św. Stanisława, w »Cecorze« przedstawił z porywającą siłą zapasy husaryi polskiej z dziczą bisurmańską, w »Almanzorze« wreszcie odmalował w silnych scenach dramatycznych smutne, zdradą zwichnięte dzieje życia króla Maurów.

W powieści obyczajowej pozostał Gliński również wiernym swoim ideałom i umiłowaniom. Piewca życia szlachty naszej wioskowej i małomiasteczkowej, wprowadza zawsze tendencyę uczciwą i szlachetną i rzadko poza sferę tych swoich umiłowań wykracza. Że zaś umie zająć czytelników, to na to jest dowód w wielkiej poczytności jego utworów powieściowych.

Na parę miesięcy przed śmiercią ogłosił Gliński ostatni, łabędzi swój utwór, powieść, pod tytułem: »Bonawentura Dzierdziejewski«. (Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa). Jest to powieść historyczna z czasów Stanisława Augusta, spisana z opowiadań ojca autora. Jest tu przedewszystkiem świetnie podmalowane obyczajowe tło epoki, a więc przeciwieństwo tęgiego życia szlachty wiejskiej i lekkomyślnej francuszczyzny na dworze warszawskim. Bonawentura i Klemens z jednej strony, Filidor z drugiej strony, kontusz i fraczek, wąsy i peruka.

Są to tematy znane i w powieści wyzyskane, ale Gliński umie je podać w nowych szatach, bo równolegle ustawia w akcyi dwie szlachetne panny: Julię i Salomeę. Ta ostatnia zaprószyła sobie głowę nowomodną Warszawą. Monika zaś szaleje za Filidorem. Następnie Bonawentura i Klemens idą w służbę Kościuszki i księcia Józefa, gdy po stronie drugiej staje Szczęsny Potocki, wierzący w potęgę i pomoc »szlachetnej imperatorowej« i tworzący Targowicę. Na tle tych zdarzeń dziejowych, stanowiących kanwę powieści, rozwija się historya miłosna Bonawentury z Salomeą i Klemensa z Julią, a wresz-

Z komisyi konstytucyjnej.

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Komisya konstytucyjna odbyła w ciągu dalszym rozprawę ogólną nad sprawą senatu. Przewodniczący pos. Rataj streścił wyniki rozprawy, która ujawniła trzy kierunki: 1) Pos. Niedziałkowski oświadczył się za czystą jednoizbowością; 2) Pos. Rataj za »Strażą praw« jako ciałem doradczem z tem, że powtórna uchwała Sejmu, powzięta tylko większością, jest obowiązującą; 3) Referat dra Dubanowicza, który wedle projektu rządowego przyznaje senat, względnie Straż praw o rozszerzonej kompetencyi z tem, że powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca poprawki Senatu (Straży praw), wymaga większości kwalifikowanej. Na zebraniu wstępnem rozpocznie się rozprawa szczegółowa.

Ofenzywa bolszewików na północy.

Kopenhaga, 25 stycznia (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że bolszewicy rozpoczęli nową ofenzywę także na froncie północnym w kierunku jeziora Onega, gdzie skoncentrowane są główne siły wojsk »białych«.

Zwycięstwa bolszewików na południu.

Moskwa, 25 stycznia (WBK). Bolszewicy komunikują, że Odesa została okrążona przez powstańców, którzy lada godzina zajmą miasto.

Moskwa, 25 stycznia (WBK). Bolszewicy donoszą: Armia ochotnicza ewakuuje Elizawetgrad. Miasto przepełnione jest uchodźcami. Armia ochotnicza cofa się w kierunku morza Czarnego.

Lwów, 25 stycznia (WBK). »Gazeta Wieczorna« dowiaduje się z Bukaresztu: Resztkom armii ochotniczej, operującej na wschód od Dniestru, grozi odcięcie od morza, a tem samem zamknięcie drogi do odwrotu, gdyż armia bolszewicka dąży na Krym, zajęła ważny punkt Henichesk, położony na linii kolejowej, i zbliża się do Chersonia i Mikołajewa. Gdyby bolszewikom udało się odciąć armii ochotniczej odwrót, musiałaby ona przejść przez terytoryum rumuńskie, gdzieby została prawdopodobnie rozbrojona przez Rumunów.

Paryż, 25 stycznia (PAT). Havas. Z Londynu donoszą: »Daily Express« dowiaduje się, że wojska Denikina opuściły Odesę.

Bukareszt, 25 stycznia (WBK). Na granicy rumuńskiej na linii Dniestru ukazali się już bolszewicy; dotąd nie rozpoczęli oni kroków wojennych przeciwko Rumunom. Wedle krążących pogłosek, spróbują oni wystąpić w celach agitacyjnych z ofertą pokojową pod adresem Rumunii.

Anglicy nie wysyłają wojska przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). »Petit Parisien« podaje, że wiadomości o wysłaniu wojsk angielskich przeciwko bolszewikom polegały na błędzie. Powodem błędu było [illegible] memorandum Focha. Sprawozdanie to podało opinię angielskiego sztabu generalnego, że potrzeba byłoby przynajmniej 4 dywizyj, ażeby umocnić front kaukaski, uznano jednak, że niema żadnego wojska do dyspozycyi. Interwencya europejska będzie tedy polegała tylko na dostarczeniu broni.

Trocki w Kijowie.

Lwów, 25 stycznia (Tel. wł.) »Wpered« donosi z Kijowa, że zaraz po zajęciu tego miasta przez bolszewików przybył tam Trocki i oficyalnie zawiadomił tamtejsze sfery robotnicze, że wojska rosyjskie nie opuszczą Ukrainy tylko tak długo, dopóki Denikin nie zostanie ostatecznie rozbity. Trocki mówił dalej, że Ukraina powinna przez ten czas zorganizować własną czerwoną armię, a wtedy będą wyznaczone granice między ukraińską a rosyjską radą delegatów robotniczych.

Trzeba odwagi.

Lwów, 25 stycznia (Tel. wł.) »Times« pisze, że trzeba niemałej odwagi, aby zajmować Ukrainę po klęskach Petlury i Denikina, gdyż w całym kraju jest mnóstwo broni i amunicyi, [illegible] Polacy — pisze dalej »Times« — powołają do służby miejscowej Ukraińców, zbiegłych w swoim czasie do Warszawy, którzy godzą się na to, aby Galicya wschodnia została przyłączona do Polski.

---

cie Moniki z Filidorem. Na pół humorystyczna, na pół rodzajowa figura Filidora jest postacią w stylu Papkina, a Monika reprezentuje żywioł humorystyczny, w opowiadaniu którego jedną z celniejszych zalet jest wyładowanie się autora w kierunku najprzedniejszego humoru, urozmaicającego tło historyczne powieści.

O ile jako poeta i powieściopisarz Gliński znalazł dla siebie uznanie i zajął należne mu stanowisko we współczesnem piśmiennictwie, o tyle stała mu się krzywda, jako pisarzowi dramatycznemu. Z pośród dziesiątka z górą jego utworów dramatycznych, nie doczekał się żaden laurów scenicznych, nie z przyczyny jakoby niskiej wartości tych dzieł, ale po prostu przez dziwną, niczem nieusprawiedliwioną obojętność dyrektorów polskich teatrów dla dramatycznej Muzy Glińskiego. A jednak tragedya jego o Bolesławie Śmiałym może stać obok najlepszych dramatycznych dzieł scenicznych i zasługuje ze wszech miar na zainteresowanie się niemi ze stanowiska teatralnego. Ten obowiązek wydobycia narodowego poety i pisarza spełnić winien teatr polski, skoro poskąpił mu tego za życia. Zwłaszcza »Bolesław Śmiały« i »Anna Firlejówna« zasługują, aby je ukazano w świetle kinkietów.

Bo nie wielu już jest pomiędzy nami tych jasnych, czystych, pogodnych postaci i gołębich serc, które promieniowały ciepłem swego ducha na całe współczesne pokolenie. Gliński należał do tych. Który krzesał ogień święty umiłowania tradycyi rycerskiej i czynu wielkiego i w tem jego zasługa pełna i tytuł do wdzięcznej pamięci społeczeństwa.

W. Pr.

Głos angielski o polityce względem Rosyi.

Londyn, 25 stycznia (Tel. wł.) »Daily Chronicle« zamieszcza sensacyjny artykuł w sprawie zniesienia blokady Rosyi sowieckiej. W artykule tym zwraca całą uwagę, że **trzeba, by wielkie mocarstwa zdecydowały się wreszcie, czy chcą z Rosyą sowiecką wojny czy pokoju. Jeżeli decyzya nie nastąpi szybko, to Polska, Łotwa, Estonia i Rumunia zawrzeć mogą pokój na własną rękę.** Jeżeliby zaś mocarstwa zdecydowały się na prowadzenie dalszej wojny, to mogą to uczynić jedynie wówczas, jeżeli poprą te narody orężnie podczas zapowiedzianej na wiosnę ofenzywy bolszewickiej. Polska z bolszewikami zawrzeć może tylko pokój wówczas, jeżeli wyrzekną się oni groźb swych wobec Polski, państw bałtyckich, Armenii i innych.

Londyn, 25 stycznia (Telef. wł.) »Daily Tel.« publikuje artykuł, w którym oświadcza się przeciw wszelkim rokowaniom z Rosyą sowiecką, wykazując, **że zniesienie blokady bez porównania więcej przyniesie korzyści Rosyi, niż Anglii.** Z bolszewikami nie należy zawierać żadnych traktatów, ponieważ jest wykluczone, ażeby kiedykolwiek zmieniło się wrogie usposobienie bolszewików wobec Anglii, która jest wałem ochronnym cywilizacyi całego świata.

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). »Westminster Gazette« donosi, że w gabinecie angielskim są **zdania podzielone co do polityki wobec Rosyi.** Churchill, przywódca partyi wojennej, jest przekonany, że bolszewizm można wyplenić tylko w drodze zbrojnej akcyi. **Lloyd George natomiast jest zdania, że należy bolszewizmowi pozostawić swobodę, a wówczas zginie sam śmiercią naturalną.**

Rokowania z Litwinowem chwilowo wstrzymane.

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). Wedle doniesienia z Londynu, **rokowania kopenhaskie między O'Gradym a Litwinowem zostały przerwane na 4 dni, ponieważ Litwinowowi** wypowiedziano pokój w hotelu, a inne hotele nie chcą go przyjąć. Rząd duński gwarantuje Litwinowowi jego osobiste bezpieczeństwo tylko tak długo, jak długo toczą się rokowania wyłącznie w sprawie wymiany jeńców. Litwinow oświadczył, że **dalsze rokowania odbędą się w Szwecyi.** W kołach duńskich nie sądzą jednak, by rząd szwedzki na to się zgodził.

Nowy rząd we Francyi.

Ostatnie wypadki polityczne, których widownią była Francya, są dla nas w dużej mierze prawdziwą zagadką. Wybory do francuskiej Izby deputowanych ze swoją klęską dla stronnictw lewicowych i następne wybory do Senatu z wynikiem prawie odwrotnym, rozpoczęły szereg tych zagadek, równie zajmujących, jak niepodobnych do rozwiązania. Przyszedł później wybór prezydenta republiki francuskiej i obdarzył nas nowym szeregiem zagadek. Wiemy, że we Francyi mówiono, jako o rzeczy zupełnie pewnej, o kandydaturze »starego tygrysa« Clemenceau na prezydenta Francyi i wybór jego uchodził za pewny. Wiemy, że następnie Clemenceau niespodziewanie wycofał swoją kandydaturę, a nawet oświadczył, że gdyby go wbrew jego woli wybrano, to godności prezydenta republiki nie przyjmie. Dlaczego? Odpowiedzi kategorycznej na to pytanie, na podstawie tych informacyj, jakie nas dochodzą, dać w tej chwili niepodobna.

Pomimo, że już mija półtora roku od ukończenia wojny światowej, jesteśmy bądź co bądź odcięci jeszcze od zachodu, a więc i od Francyi. Otrzymujemy stamtąd zazwyczaj drogą okrężną wiadomości często chaotyczne, a zwykle spóźnione, które trzeba przyjmować »cum grano salis«. Prasa francuska przychodzi do nas również spóźniona i w znacznych przerwach, a zresztą dwa lub trzy dzienniki nie mogą nam dać obrazu stosunków, które we Francyi urabiały się od r. 1914, a więc przez przeciąg lat pięciu.

Z tego powodu nie będziemy się silić na odgadnienie tego splotu okoliczności, dzięki którym Deschanel został wybrany prezydentem republiki. Stwierdzić tylko możemy, że chyba Deschanel będzie idealnym prezydentem, któremu konstytucya francuska nie daje żadnej władzy, lecz tylko przyjemność reprezentowania państwa.

Dymisya gabinetu Clemenceau nie jest natomiast żadną zagadką, lecz tylko zwyczajem konstytucyjnym, który wymaga, ażeby po wyborze nowego prezydenta, dawny gabinet ustępował. Z tego powodu ustąpił Clemenceau z wszystkimi swoimi kolegami, a miejsce jego zajął Millerand, stanąwszy na czele nowych ministrów, którzy są ludźmi nowymi.

Dlaczego misyę utworzenia nowego gabinetu otrzymał Millerand, a nie Briand, lub inny wybitny polityk, jest to dla nas znowu zagadką. Nie będziemy też wysilali się na jej rozwiązanie, a tylko na podstawie skąpych informacyj spróbujemy określić wpływ, jaki ta zmiana może wywrzeć na zagraniczną politykę Francyi, a więc także na jej stosunek do Polski.

Prasa niemiecka, a mianowicie berlińska, wywodzi, że nie należy oddawać się złudzeniom, ażeby polityka Francyi wobec Niemiec miała się zmienić. Może Deschanel i Millerand nie będą tak jak Clemenceau pokazywać pazurów, ale mimo rękawiczek ręka ich będzie twarda dla Niemców. Jak się zdaje, prasa niemiecka ma słuszność. W swojej odezwie do wyborców w listopadzie ubiegłego roku powiedział Millerand: »Trzeba stanowczo trzymać się tego, ażeby uiszczenie ze strony Niemiec wszystkich odszkodowań bez względu na ich formę zostało ściśle przeprowadzone«. A jeżeli Millerand w Izbie deputowanych, zaś L'Hopiteau w Senacie oświadczyli przed kilku dniami imieniem nowego rządu, że traktat wersalski musi być przeprowadzony, to należy spodziewać się, że kurs zagranicznej polityki Francyi w odniesienie do »zwyciężonych« nie zmieni się.

Jest to dla nas bardzo ważna okoliczność i pomyślna. Nie możemy atoli pominąć, że istnieją bardzo doniosłe dla nas kwestye terytoryalne, nie objęte wprost przez traktat wersalski. Sprawa naszych granic wschodnich nie została jeszcze załatwiona i ona też jest jedną z największych naszych trosk.

Clemenceau stawał zawsze po naszej stronie, za co naród polski będzie mu na zawsze wdzięczny. Nie należy także zapominać, że Clemenceau dzięki swojej wybitnej indywidualności zajmował wśród polityków koalicyi stanowisko wyjątkowo wpływowe. Niejednokrotnie obalał uchwały, już powzięte i ogłoszone urzędownie przez Radę Najwyższą w Paryżu.

Millerand, aczkolwiek jeden z pierwszorzędnych polityków francuskich, musi dopiero wywalczyć sobie stanowisko wobec koalicyi, a jak będzie zachowywać się wobec naszych najżywotniejszych spraw z dziedziny polityki zagranicznej, przyszłość niedaleka okaże.

Nie sądzimy, ażeby miał być dla nas nieprzychylnie usposobionym, ale sama już bojętność jego dla nas byłaby dla Polski źródłem bardzo przykrych doświadczeń. My musimy i nadal mieć Francyę po naszej stronie jako orędowniczkę, to też jest rzeczą kierowników naszej polityki zagranicznej w obecnej chwili jak najszybsze poinformowanie p. Milleranda o naszych sprawach i postulatach, tudzież zjednanie sobie jego życzliwości.

O ściąganie długów wojennych.

Piszą nam ze sfer przemysłowych:

Jak słychać, istnieje zamiar założenia Kredytowego Zakładu Polskiego, jako banku akcyjnego, który ma objąć aktywa obu powstałych w czasie wojny i istniejących dotychczas Zakładów kredytowych wojennych, mianowicie krajowego i miejskiego. Nowo założona instytucya finansowa miałaby realizować przejęte w ten sposób aktywa tych zakładów przez przystąpienie do ściągania udzielonych przez te zakłady pożyczek na odbudowę. Wiadomość o tem wywołała wielkie zaniepokojenie szczególniej w sferach przemysłowych i rękodzielniczych. Konieczność bowiem spłacania już teraz zaciągniętych pożyczek uważają one słusznie za najbardziej dotkliwe zagrożenie nie tylko ich rozwoju, lecz nawet egzystencyi.

Oba galicyjskie zakłady kredytowe wojenne powstały z inicyatywy ówczesnego Koła polskiego i posła Grossa, jako instytucye, mające pomagać zniszczonej przez wojnę ludności rolniczej i przemysłowej, zanim po ukończeniu wojny będzie przeprowadzona ustawa o odszkodowaniach wojennych. Na tej podstawie i w tej myśli rząd austryacki dostarczał obu zakładom znacznych funduszów, z których udzielały one pożyczek. Pożyczki te udzielane były wprawdzie na podstawie zabezpieczenia hipotecznego, jako zwrotne, jednak istniało powszechne przekonanie zarówno u biorących, jak dających, że po wojnie pożyczki te będą zaliczone na poczet mających się osobną ustawą przyznać odszkodowań, czyli, że są one raczej zadatkiem na rachunek tych odszkodowań. Z takiem też przekonaniem każdy prawie pożyczający rozporządzał uzyskanym z pożyczki kapitałem, używając go do inwestycyj i odbudowy, prowadzonej według ogólnego planu, a nie na podstawie kalkulacyi, że przedewszystkiem pożyczone pieniądze muszą być zwrócone w krótkim stosunkowo terminie. Wiele kapitałów z tych pożyczek poszło więc nie na fundusz obrotowy, który pozwalałby dzisiaj pożyczki zwracać, ale na inwestycye niekalkulowane ściśle, na odbudowę domów mieszkalnych, nierzadko także użyte zostały te pożyczki do celów konsumcyjnych. Wszystko to było możliwem, ponieważ uważano za pewnik, że pożyczki te, o ile wogóle nie zostaną umorzone przez wliczenie ich do oczekiwanych odszkodowań, to w każdym razie będą traktowane bardzo liberalnie, spłaty ich będą rozłożone na długie terminy. Zresztą nawet w formalnych postanowieniach było wyraźnie powiedziane, że obowiązek spłat rozpoczyna się w rok po zakończeniu wojny.

Jak wiadomo, wojna w Polsce nie jest jeszcze skończona. A tymczasem mówi się już o ściąganiu udzielonych pożyczek. Wobec ogólnej stagnacyi w życiu gospodarczem, także nagłe uruchomienie udzielonych pożyczek może odbić się najbardziej fatalnie na mnóstwie gospodarstw i przedsiębiorstw przemysłowych. — Jeżeli więc pogłoski te polegają na prawdzie, ta zawczasu ostrzedz wypada powołane czynniki, przedewszystkiem zaś dyrekcye obu naszych zakładów kredytowych wojennych, aby mobilizacyę swoich aktywów przeprowadzały z największą ostrożnością, ściśle i dokładnie indywidualizując poszczególne wypadki. Jeżeli bowiem z jednej strony trudno przypuścić, aby w długim szeregu dłużników tych zakładów nie było nikogo, ktoby już dzisiaj mógł spłacić swoje zaciągnięte w nich długi, jednak z drugiej strony jest również pewnem, że ogromna większość tych dłużników, w obecnych warunkach bez ostatecznej ruiny dla siebie długów tych spłacać nie może.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Uwięzienie morderców z Kaźmierza.

Kraków, 25 stycznia.

Jak było do przewidzenia, po wiadomości o rannym kulą w twarz żołnierzu, który prawie bezpośrednio po napadzie morderczym zgłosił się do dra Keplera w Podgórzu, wykrycie jego, jako sprawcy, oraz innych morderców, stało się już tylko kwestyą energicznego szukania. W niedługim czasie, bo jeszcze wczorajszej nocy, ów postrzelony w twarz, z kulą w podniebieniu, żołnierz, został aresztowany na Ludwinowie, gdzie mieszkał stale, w domu swoich rodziców. Aresztowania dokonali inspektorzy policyjni Kaczor, Michalak, Kuryło i Pleczyński w nocy, gdy urzędujący na ekspozyturze policyi w Ludwinowie insp. Kaczor otrzymał poufną wiadomość, że taki właśnie ranny w podniebienie żołnierz znajduje się w pewnym domu. Był to plutonowy 20 pułku piechoty, 24-letni Antoni Meus. Wypierał się on z początku udziału w zbrodni, sprowadzony jednak do biur „pod telegrafem" i wzięty w krzyżowy ogień pytań przez prowadzącego śledztwo nadkom. Gebharda, oficyała Kantora i insp. Dmytryszyna, przyznał się do wszystkiego i wymienił wspólników.

Według jego zeznań, wypadki miały przebieg następujący: Krytycznego dnia pod wieczór zeszedł się on ze wspólnikami — Pawłem Oziębłowskim („Lwowiakiem") i Władysławem Lalikiem z Płaszowa w szynku Loriego na ul. Dajwór i tam omówili plan napadu. Stamtąd już prosto udali się na ul. Rabina Meiselsa, gdzie przez bramę pod l. 5. weszli na podwórze, stanowiące też wspólne podwórze domu l. 13 przy ul. Krakowskiej. Po drodze miał się przyłączyć do nich niejaki Glassman, wyrostek z Kaźmierza, bliżej mu nieznany, który w podworcu pokazał im okna mieszkania Grünfeldów, poczem się oddalił. (Sprawa z Glasmanem musi być jeszcze wyjaśniona, gdyż narazie figuruje on jedynie w zeznaniach Meusa). Z podworza weszli do sieni i mieszkania Grünfeldów, pierwszy Lalik, drugi Oziębłowski, trzeci Meus. Pierwsi dwaj mieli rewolwery (jeden browning, drugi Steyer) i wymierzywszy je, krzyknęli: „ręce do góry". Między siedzącymi dwiema kobietami i dwoma Grünfeldami wszczął się popłoch. W tej chwili padły strzały. Kula zaraz pierwszego strzału odbiła się rykoszetem od stołu i zraniła Meusa w wargę, wybijając mu zęby. Wobec tego wyszedł on zaraz, nie czekając na dalszy przebieg napadu, i wyszedł pierwszy, znowu przez bramę od ul. Meiselsa.

Na ulicy Krakowskiej dogonili go Lalik i „Lwowiak", którzy się już załatwili. Meus z Oziębłowskim poszli przeto na Podgórze, gdzie na ul. Rejtana podzielili się pieniędzmi, których razem było 3300 K; Oziębłowski dał mu 750 K, reszta miała być podzielona między pozostałych trzech (z Glasmanem). Potem zaczęli szukać doktora, aby opatrzyć ranę Meusa. Dwóch lekarzy nie zastali w domu, dopiero dr Kepler ordynował. Oziębłowski dał więc Meusowi 100 K na doktora i rozstali się. Meus po opatrzeniu poszedł na Ludwinów do domu rodziców. Na drugi dzień był w pułku, gdzie go opatrzył lekarz pułkowy i kazał mu pozostać w koszarach. Meus jednak nie usłuchał i wrócił do domu. Tu uniknął szczęśliwie obławy, na drugi dzień przez policyę przeprowadzonej, aż niespodzianie w nocy przychwycono go w domu.

Takie jest przedstawienie sprawy przez Meusa. Prawdopodobnie nieco inaczej wyglądać ono będzie w zeznaniach innych sprawców. Powstaje bowiem przypuszczenie, że Meus obmyślił cały plan napadu na Grünfelda, do którego często przedtem chodził z pieniędzmi pułkowemi mieniać marki na korony. Nie potrzebował też żadnego Glasmana, aby wiedzieć, gdzie są okna czy mieszkanie Grünfelda. W każdym razie jego zeznania były o tyle pożyteczne, że przyniosły rysopisy innych sprawców.

Na podstawie jego opisu udało się wczoraj przedpołudniem aresztować w Podgórzu drugiego sprawcę, Pawła Oziębłowskiego. Ten również przyznał się do udziału w zbrodni, a skonfrontowani, poznali się wzajemnie. Wczoraj przez całe popołudnie i wieczór ich przesłuchiwano. Trzeciego mordercy, Władysława Lalika, do wczoraj w nocy nie udało się odnaleźć. Energiczne poszukiwania za nim są zarządzone.

Z trzech uczestników zbrodni, tylko Meus ma dotąd przeszłość względnie nieposzlakowaną, przynajmniej nie był karany. Natomiast zarówno Oziębłowski, jak Lalik, pomimo młodego wieku, to obaj kryminaliści z bogatą przeszłością i w dodatku zbiegli z więzienia.

Oziębłowski, chłopiec zaledwie 19-letni, syn przekupki ze Lwowa, był jeszcze we Lwowie za napady rabunkowe skazany na 20 lat więzienia, które odsiadywał w więzieniu wojskowem w Wiśniczu. Lalik, skazany na 10 lat więzienia, również jako żołnierz, także siedział w Wiśniczu i zeszedł się z Oziębłowskim w jednej celi. W nocy z dnia 19 na 20 bm. obaj oni, wraz z siedzącymi w tej samej celi niejakim Kilianem i nieznanym z nazwiska wieśniakiem, uciekli z więzienia, wybiwszy przez piec dziurę w ścianie. Pierwsi dwaj z Wiśnicza przybyli do Krakowa i tu w parę dni zaledwie już wykonali morderczy napad. Jak się porozumieli, gdzie, z czyjej inicyatywy — wyświetlenie będzie sprawą dalszego śledztwa. W każdym razie wiadomo, że Oziębłowski kupił sobie za 50 K legitymacyę wojskową od 18-letniego Ignacego Piątka, syna stróżki domu l. 19 przy ul. Długosza, w Ludwinowie, którego też wraz z matką aresztowano. Lalik zaś, rodem z Płaszowa, był kolegą Meusa w szkole ludowej, więc porozumienie się mogło nastąpić bardzo szybko.

Dwaj dotąd schwytani rabusie, Oziębłowski i Meus, przedstawiają typy pospolite. Zwłaszcza, patrząc na Oziębłowskiego, niktby nie przypuścił, że to morderca. 19-letni to zaledwie chłopak, wyglądający fizycznie na 16-letniego, niskiego wzrostu, wątły, szczupły, bardzo blady na twarzy, blondyn ciemny o nieco wypukłych, dużych, ciemnych oczach. Cała twarz, układ czaszki, wyrażają raczej kretynizm. Ubrany w cywilne ubranie, wygląda raczej na zepsutego wyrostka wielkomiejskiego. A tymczasem — ma już poza sobą napady i wyrok 20 lat więzienia.

Drugi, Meus, w żołnierskim płaszczu, pomimo 24 lat wieku, taki sam prawie, wątły cherlak, jak Oziębłowski, trochę tylko wyższy. Twarz prawie idyoty — niskie, wypukłe czoło, wklęsły nos, blondyn, mizerny o zapadłych policzkach, wystających kościach policzkowych, oczach szarych; plecy zgarbione, cała budowa fizyczna nędzna.

Tylko trzeci wspólnik zbrodni, 22-letni Władysław Lalik, nieujęty, jest podobno fizycznie dobrze zbudowany, wysokiego wzrostu, tęgi, natomiast cokolwiek utyka na lewą nogę, co ukrywa; wygląd ma ponoboprzyzwoity.

Obecnie dochodzenia idą zarówno w kierunku ujęcia tego Lalika, jak wykrycia, — w jaki sposób zbrodniarze się urządzili po zbrodni, gdzie podział Oziębłowski swój mundur wojskowy, gdzie ukryli pieniądze, skąd wzięli i gdzie następnie schowali rewolwery? Energiczne śledztwo jest bezustannie prowadzone.

KRONIKA.

Poniedziałek, 26 Stycznia.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY" wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze. Brak papieru, pomimo podwyższonych jego niepomiernych cen, niepewność dostawy, o ile uda się pewną ilość papieru w fabrykach sobie zapewnić, wreszcie brak dopływu gazu w porze południowej, jest powodem, że wydawnictwo „N. Ref." na razie nie jest w możności w poniedziałki wydawać dziennika. Gdy tylko kwestye te, bogdaj prowizorycznie załatwione zostaną, wznowione będzie wydawanie numeru poniedziałkowego.

SPRAWA BUDŻETU MIEJSKIEGO. Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady miejskiej, na którem rozpatrzono budżet tego działu na rok 1920. W przyszłym tygodniu odbędą się dalsze posiedzenia sekcyj i komisyj dla rozpatrzenia poszczególnych działów budżetu, który następnie rozpatrzy w całości komisya budżetowa, zanim przedłożony zostanie Radzie miejskiej.

DLA EMERYTÓW SCENY KRAKOWSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu komisyi teatralnej uchwalono, ze względu na wzrastającą drożyznę, podwyższyć dodatki drożyźniane dla emerytów sceny krakowskiej.

O DODATKI DLA URZĘDNIKÓW GMINNYCH. — Telef. nam z Warszawy: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi administracyjnej w połączeniu ze skarbową, załatwiono ostatecznie sprawę podwyżek dla urzędników. W dyskusyi zabrał głos między innymi poseł Federowicz, który wskazał na okoliczność, że wskutek podniesienia płac urzędników państwowych, podwyżek, domagać się będą również słusznie urzędnicy komunalni. Podwyżki te trzeba będzie im przyznać, z drugiej strony jednak wobec tego, że kasy miejskie są teraz przeciążone, kwestya podwyżek mogłaby być załatwioną dopiero po wyszukaniu odpowiedniego pokrycia, co pociągnęłoby za sobą dłuższą zwłokę. Wobec tego pos. Federowicz zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o wyjednanie odpowiednich zaliczek dla kas miejskich. Minister Grabski prośbę tę przyrzekł uwzględnić.

KONTROLA NAD WYSTAWIANIEM CEN. Wczoraj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą rozpoczęli kontrolę sklepów, w celu sprawdzenia, czy wszędzie uwidocznione są ceny na artykułach żywności i użytkowych, stosownie do onegdajszego przypomnienia magistratu w tej sprawie. Na razie zarejestrowano 11 kupców, niestosujących się do tego rozporządzenia, którzy też będą ustawowo ukarani. Pożądanem byłoby, aby wszyscy kupcy, dla uniknięcia konfliktów z władzą, zastosowali się do tego rozporządzenia.

DODATKOWE PRZYDZIAŁY ŻYWNOŚCI. Z magistratu komunikują: Rozporządzeniem ministerstwa aprowizacyi przyznano racye żywności dla następujących kategoryj pracowników:

a) dla pracujących w zakładach przemysłowych z wyjątkiem zakładów, które zatrudniają poniżej 5 robotników, lub których robotnicy otrzymują z umowy deputaty żywności (np. młynyn, piekarnie itp.), wreszcie, które wchodzą w skład gospodarstwa produkującego ziemiopłody;

b) dla pracujących w zakładach użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie, wodociągi itp.);

c) dla pracujących przy robotach publicznych, [illegible] się rekrutują z zarejestrowanych bezrobotnych;

d) dla pracowników zarządu miejskiego, którzy nie są równocześnie producentami, wreszcie

e) dla pracujących przy robotach, wykonywanych przez organa państwowe i komunalne lub na zamówienie tych organów przez prywatne przedsiębiorstwa — przez czas trwania tych robót.

Przyznane powyższym kategoryom pracowników racye dodatkowe żywności wynoszą na miesiąc: 8 kg. mąki lub odpowiednią ilość chleba, 60 dkg. kaszy i 60 dkg. cukru i przysługują samym tylko pracującym, z wyłączeniem członków ich rodzin.

Uprawnieni do poboru otrzymywać będą przysługujące im dodatkowe racye w składnicach konsumów, o ile do nich należą, względnie w sklepach rejonowych za osobnemi legitymacyami, które im doręczone zostaną.

W celu ustalenia ilości osób, mających prawo do poboru dodatkowych racyi żywności, w myśl powyższego rozporządzenia min., oraz w celu obliczenia zapotrzebowania i uzyskania przydziału odnośnych artykułów żywności, magistrat wzywa zarządy wymienionych wyżej pod a) do e) zakładów i przedsiębiorstw aby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 stycznia 1920, przedłożyli wydziałowi IIIc magistratu (oł. I piętro, nr drzwi 22) szczegółowe wykazy imienne wszystkich zatrudnionych u nich pracowników w dwu egzemplarzach. Pracownicy zakładów, którzy zaniedbają przedłożyć żądane wykazy w terminie, będą pominięci przy rozdziale dodatkowych racyi żywności.

Wykluczone są od korzystania z aprowizacyi dodatkowej zakłady bankowe, handlowe i przewozowe. Przy zakładach, które wykonują czynności mieszane, np. przemysłowo-handlowe, techniczno handlowe itp., należy dla usunięcia wątpliwości, podać w wykazie, czy czynności wytwarzające stanowią główny czy uboczny rodzaj działalności, a to według rodzaju zajęcia większości pracowników i według tego, czy procent obrotu ogólnego i zysków, przypada na czynności wytwarzające czy na inne, np. bankowe, handlowe lub przewozowe.

O każdej zmianie stanu personalu pracujących wskutek przybytku i ubytku osób, są obowiązani właściciele, kierownicy, względnie zarządcy zakładów, dopuszczonych do aprowizacyi dodatkowej, donieść magistratowi w ciągu trzech dni. Sporządzający wykazy, niezgodne z prawdą, będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

NIEPORZĄDKI NA STACYI TELEFONÓW. Warszawski „Kur. Por." pisze: Dowiadujemy się, iż pos. Czapiński wnosi do Sejmu interpelacyę w sprawie gorszących nieporządków, panujących w min. poczty i telegrafu w dziale telefonów międzymiastowych. — Brak jakiegokolwiek dozoru, niemożność zwrócenia się do kogokolwiek ze skargą czy zażaleniem, samowola telefonistek na centrali warszawskiej niedołęstwo całej obsługi technicznej, świadczą o tem, że nowy minister poczt i telegrafu, p. Tołłoczko, wydaje się ministrem o wiele mniej odpowiedzialnym, niż p. Linde, który przynajmniej uwzględniał skargi interesantów.

Brzmienie interpelacyi jest ostre: „Zapytujemy p. ministra poczty i telegrafu, czy wiadomo mu, co się dzieje na stacyi telefonów międzymiastowych, czy p. minister wie, wiele linii funkcyonuje między Warszawą a Krakowem, czy p. minister może wyjaśnić, kto, poczynając od godz. 10 wieczorem, pełni nadzór nad stacyą telefonów międzymiastowych, czy są jakie przepisy, ograniczające nadmierną np. 2 godzinną rozmowę abonentów, czy wogóle p. minister interesuje się, co się dzieje w podległem mu ministeryum? Jeżeli p. minister nie wie, to gotowiśmy wszystkie zaniedbania z powołaniem się na świadków, przytoczyć".

Tyle „Kur. Por.". My z naszej strony [illegible] simy, że niedbalstwo na stacyi telefonów [illegible] wych w Warszawie, bardzo dotkliwie daje nam się w Krakowie odczuwać. Np. do [illegible] w nocy nieraz nie otrzymujemy połączenia z Warszawą, rzekomo dlatego, że „linie są zajęte", — a po godzinie 12 znowu stacya telefoniczna warszawska nie reaguje na żądanie połączenia z Krakowem, bo widocznie... zasypia. Przecież jakiś nadzór nad urzędem telefonicznym w Warszawie być powinien.

POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE Z ROSYĄ PÓŁNOCNĄ. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Od dnia 20 stycznia 1920 odbywać się będzie w myśl reskryptu ministerstwa poczt i telegrafów z 10 bm. normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosyą północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Kola Kandalakcha, Sounski Posład, Wytegra), drogą przez Niemcy, Szwecyę i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe są na razie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 70 fen., względnie 4 K. Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosyi północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy, tj. bez prawa żądania od zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu. Telegramy do Rosyi północnej należy kierować przez Warszawę—Berlin.

Z URZĘDU OPIEKI NAD GROBAMI WOJENNYMI. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych, został zorganizowany przy D. O. G. w Krakowie nowy urząd z samoistnym zakresem działania pod nazwą „Urzędu Opieki nad grobami wojennymi" (U. O. N. G. W.). Na czele tego urzędu stoi maj. inż. Aleksander Seeliger. Tymczasowa kancelarya urzędu znajduje się przy ul. św. Marka 35. U. O. N. G. W. obejmuje: sprawy opieki cmentarzy i grobów wojennych i ogólnowojskowych, efekta po poległych i zmarłych, ewidencyę cmentarzy i grobów wojennych (kartotekę), ekshumacyę zwłok, dalej sprawy budowlane cmentarzy, pomników i nagrobków. Sprawy gruntowe cmentarzy i dróg dostępu zostały przekazane zarządowi budownictwa wojskowego.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie, w dniu 4 marca 1920, w XXIV szkole wydziałowej męskiej im. J. Kochanowskiego, Loretańska. Udokumentowane podania należy wnosić pod adresem Komisyi egzaminacyjnej (Kraków, ul. Podzamcze 1), przez bezpośrednio przełożoną władzę. Termin wnoszenia podań do 25 lutego 1920.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na bieżącą wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki, nadesłał prof. Axentowicz dwa portrety, z których jeden wyobraża prezydenta dr Leo. Osobną salę zajął projekt panteonu na Wawelu, wykonany przez prof. Szyszko-Bohusza. Na całość wystawy składają się dzieła: Anneri, W. Filipkiewicza, L. Leszki, Klimowskiego, Homolacza, Pichera, Fomianowskiego, Pełczyńskiego, Durka, Małety, Kwinty, A. Bianki, Turka F., Seredyńskiego, Knausównej, Koniecznej, Szwedzickiego, T. Waśkowskiego, W. Weissa i w. i. Roczne bilety wstępu na 1920 r. i premie za rok 1919 można nabywać w kancelaryi Twa Sztuk Pięknych.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Popularne jasełka L. Rydla, będą grane jeszcze dwa razy w tym sezonie, w niedzielę, 1 lutego i poniedziałek, 2 lutego. Repertuar przyszłego tygodnia zajmie przeważnie sztuki z udziałem p. Wysockiej. W poniedziałkowem przedstawieniu „Sędziów", rolę Jewdochy odegra po raz pierwszy na naszej scenie p. L. Pancewiczowa.

We środę, 28 bm. po raz 17 „Nina" L. Kampfa z p. Zielińską w roli tytułowej. W przygotowaniu na najbliższe występy p. Wysockiej „Rosmersholmu" Ibsena i „Lilla Weneda", która otrzyma zupełnie nową oprawę sceniczną. Rozpoczęły się także przedwstępne przygotowania do najbardziej interesującej nowości tego sezonu, nowego dzieła K. Huberta Rostworowskiego 3-ch aktowego misteryum pt. „Miłosierdzie".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro wielka premiera, mianowicie „Cyrulik sewilski" Rossiniego z udziałem pp. Hendrichówny, Feldmanowej, Ludwiga, Pietronia, Paszkowskiego, Wierzbickiego i Rawity. Reżyseryę tego wspaniałego dzieła prowadzi p. Tarnawski, dyryguje kap. Leszczyński. „Cyrulik" grany będzie dwa razy z rzędu, tj. jutro i we wtorek. Dziś popołudniu ulubiony wodewil Anczyca „Dwaj sierdzieńce", wieczorem „Krzyżacy", które to sztuki wypełniają stale widownię do ostatniego miejsca.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dyrekcya, chcąc jeszcze bardziej urozmaicić premierę „Rozwódki" L. Falla zaangażowała na szereg występów znakomitych tancerzy z Warszawy: N. Nadeżdinę, byłą primaballerinę petersburskich teatrów i Z. Nellego, pierwszego baletmistrza teatrów warszawskich. Premiera „Rozwódki" we wtorek, 27 stycznia.

NAGŁY ZGON. Wczoraj o 11 przedpołudniem znaleziono na ulicy Basztowej przed hotelem „Polonia" leżącego bez zmysłów starszego mężczyznę. Lekarz wezwanego pogotowia stwierdził zgon. Identyczność

go nie stwierdzono. Znaleziono przy nim tylko jakiś kwit z podpisem Artura Bąkowskiego, majstra kominiarskiego, zamieszkałego na ul. Lenartańskiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Montelupich do garażu wojskowego, skąd wyjeżdżający automobil tak silnie przygniótł do muru stojącego w przejeździe żołnierza, W. Koziarza, że spowodował zmiażdżenie mu klatki piersiowej i krwotok wewnętrzny. W stanie bardzo groźnym odwieziono Koziarza do szpitala wojskowego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYDZIAŁ I KOMISYA SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie posiedzenie w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przedpoł. w lokalu „Ill. Kur. Codz.".

ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH urządza ogólne zgromadzenie w sobotę 31 bm. o godzinie 4 popoł., w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 5. Wstęp mają tylko pensyoniści kolejowi za okazaniem legitymacyi służbowych, oraz delegaci pokrewnych związków za okazaniem zaproszenia.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Poniedziałek. Józef Flach: „Mistycyzm Odrodzenia". Wtorek: Maryan Szyjkowski: „U źródeł tragedyi polskiej", część I. Środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Poeci dzisiejszego Krakowa", część III: Butrymowicz, Leszczyński, Pietrzycki, Wiśniowski, Bieder (godzina recytacyi). Czwartek: Ferdynand Hoesick: „Tragikomedya miłosna pani Bobrowej i Zygm. Krasińskiego", część I. Piątek: Mieczysław Dąbrowski: „Rafael". Sobota: Józef Flach: „Mistycyzm czasów nowszych". Niedziela: Jan Pietrzycki: „Z życia żaków polskich w Padwie". Początek wykładów o godz. 7 i pół wieczór.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek. 26 bm. o godz. 5 popoł. art. dram. St. Wysocka: Młoda poezya polska; we wtorek. 27 bm. prof. dr Józef Flach: Czarownice i czarnoksiężnicy; prof. A. E. Balicki: Kolendy, pastorałki i jasełka w Polsce (pieśni odśpiewa p. Piotr Kowal); w sobotę, 31 bm. prof. dr Józef Reiss: Beethoven (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

WESELE KRAKOWSKIE. Pod protektoratem p. Konstantowej Buszczyńskiej, jener. Zygmuntowej Zielińskiej, jenerała Ant. Symona. hr Zdzisława Tarnowskiego, jen. Fr. Latinika i jen. J. Stillera, odbędzie się w poniedziałek. 2 lutego w salach górnych i dolnych Kasyna wojskowego „Wesele krakowskie". Weźmie w niem udział grupa włościan z Bronowic. Nadto przybędą delegacye ze Spisza i Orawy, Śląska Górnego i Cieszyńskiego w strojach ludowych. Również zostaną zaproszeni przedstawiciele komisyi koalicyjnej plebiscytowej z Cieszyna. Po „Weselu" nastąpi zabawa taneczna. Stroje ludowe, narodowe lub wieczorowe. Zaproszenia wydaje się w lokalu Koła VI T. S. L., plac Szczepański 7. I p., od 11—12 i od 4—5 popoł.

BAL MASKOWY artystów teatru im. J. Słowackiego odbędzie się dnia 15 lutego w połączonych salach Kasyna wojskowego. Po zaproszenia zgłaszać się należy osobiście do kasy teatralnej (w westybulu) od godz. 6'30 do 8 wieczorem, albo też pisemnie do filii Związku A. S. P. przy teatrze Słowackiego z podaniem nazwiska, zajęcia i adresu.

Z kraju.

REFORMA TRANSPORTU NAFTY. Z Warszawy donoszą: Odbyły się tu dwie konferencye w sprawie przemysłu naftowego, na których opracowano projekt reformy transportu nafty. Projekt ten przewiduje powołanie naftowego komitetu transportowego, złożonego z 5 przedstawicieli przemysłu naftowego, 3 przedstawicieli państwowego urzędu naftowego, po jednym przedstawicielu ministerstwa kolei, przemysłu i aprowizacyi, wreszcie przedstawicieli poszczególnych dyrekcyi kolejowych.

AEROPLAN DO TORUNIA. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj o godzinie 11 rano odleciał do Torunia olbrzymi aeroplan, należący do polskiego Towarzystwa żeglugi powietrznej. Zabrał on z sobą 9 wojskowych i pocztę.

NAGRODZONY UTWÓR POETYCKI. Z Warszawy donoszą: Ministeryum kultury i sztuki przyznało znanej poetce I. K. Iłłakowiczównie 500 mk. nagrody za ostatni tom poezyi pt. „Trzy struny".

SKŁADKI OFICERÓW NA TEATR. „Kuryer warszawski" donosi: Wśród korpusu oficerskiego wojska polskiego są zbierane składki na odbudowę Teatru Rozmaitości. Niewątpliwie lista wyda poważne plony, świadcząc wymownie o chęci poparcia przybytku sztuki narodowej w Polsce.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKÓW EYSMONTA. — Warszawskie „Nowiny Codzienne" donoszą: Przycichła już obecnie sprawa krwawej ucieczki byłego podporucznika Eysmonta, który aresztowany był pod zarzutem popełnienia kilku morderstw na terenach za frontem wschodnim. Wiadomo było władzom śledczym, że Eysmont wspólników miał i przy ich pomocy dopuścił się zarzucanych i udowodnionych mu zbrodni. Otóż dwaj wspólnicy Eysmonta, obaj wachmistrze żandarmeryi, dostali się w ręce sprawiedliwości. Osadzono ich obu w Cytadeli. Obaj przyznali się do zbrodni i wnet będą za te zbrodnie sądzeni. Co do Eysmonta, to człowiek ten, nader sprytny, zdołał się wywinąć z rąk sprawiedliwości. Przebywał on jakiś czas w Warszawie. Następnie wyjechał z niej i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

SPÓŁKA WSPÓŁDZIELCZA „ODRODZENIE". Tel. nam ze Lwowa: Zorganizowała się tutaj spółka współdzielcza, obejmująca funkcyonaryuszy skarbowych całej Małopolski. Rząd uchwalił dla tej spółki „Odrodzenie" kredyt 1,200.000 K. Ze spółki mogą korzystać nietylko czynni pracownicy skarbowi, ale także emeryci, wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach skarbowych.

POMOC APROWIZACYJNA DLA LWOWA. Tel. nam ze Lwowa: Miasto otrzymało świeżo z wydziału spraw aprowizacyjnych Małopolski między innemi 2.500 kilo skóry podeszwowej, 2.500 paltotów, mniej więcej tyleż koszul i spodnie i około 72.000 m. materyi bawełnianej. Rozsprzedażą między potrzebujących zajmie się specyalna komisya miejska.

KOMUNIKACYA Z NIEMCAMI PRZYWRÓCONA. Tel. nam z Poznania. Od wczoraj przywrócono komunikacyę kolejową między Poznaniem a Niemcami, przerwaną z powodu zajęcia przez Polaków Zbąszyna.

STRAJK PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH W POZNANIU zaostrza się do tego stopnia, że mało jest nadziei w szybkie jego ukończenie. Właściciele drukarń i wydawcy gazet wyrazili gotowość kontraktowania za pośrednictwem t. zw. wydziału cennikowego. Pracownicy drukarscy nie chcą jednak na to przystać, żądają bowiem, aby układy były prowadzone wprost z ich komisyą strajkową.

RUCH KOMUNISTYCZNY WE WROCŁAWIU. Telef. nam z Poznania: Nadeszły tu niesprawdzone wiadomości, że we Wrocławiu ruch spartakowców przybrał duże rozmiary.

PRZENIESIENIE D. O. G. DO PIOTRKOWA. — Z Piotrkowa donoszą: Siedziba dowództwa okręgu jeneralnego kieleckiego przeniesioną zostanie do Piotrkowa. Termin jeszcze nie ustalony. Prawdopodobnie nastąpi to w pierwszej połowie lutego br. W związku z przeniesieniem D. O. G. do Piotrkowa, bawił przez 3 dni w Piotrkowie, dowódca tego okręgu jen. Bolesław Roja, witany w mieście bardzo serdecznie. Jen. Roja odbył szereg konferencyi z przedstawicielami władz cywilnych, ze starostą p. Hołyńskim i prezydentem miasta p. Wallasem w sprawie przeniesienia biur i zakładów D. O. G. Zapowiedź rychłego przeniesienia D. O. G. do Piotrkowa powitał szeroki ogół mieszkańców trybunalskiego grodu z żywem zadowoleniem.

WYKRYCIE MASZYNY PIEKIELNEJ. Z Warszawy telefonują nam: Na stacyi kolejowej Sędziszów w Kieleckiem zwrócił uwagę wartownika straży kolejowej wagon kolejowy, wyładowany drzewem. Z wagonu tego dochodził rytmiczny szmer, jakgdyby mechanizmu zegarowego. Zawiadomione władze o tem dziwnem zjawisku, przeszukały wóz i znaleziono w nim skrzynię, z której się to syczenie wydobywało. Po otwarciu skrzyni, którego dokonano z zachowaniem wszelkiej ostrożności, okazało się, że skrzynia zawierała nastawioną automatyczną maszynę piekielną. Maszynę natychmiast unieszkodliwiono. Jak dochodzenia wykazały, wagon został wysłany z jednej ze stacyj kolei nadwiślańskiej przez właściciela tartaku, niejakiego Frida, żyda rosyjskiego, który po polsku prawie nie umie i niedawno przybył z Rosyi. Dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu.

OBRABOWANIE PAŁACU LARISCHA. Tel. nam z Cieszyna: Onegdajszej nocy szajka bandytów napadła na pałac Larischa w Jaworzu w celach rabunkowych. Zabrano 13.000 K w gotówce i kosztowności na pół miliona koron.

ŁĘKAWICA pod Tarnowem w styczniu. (Otwarcie filii Składnicy Kółek rolniczych). Tarnowska Składnica Kółek rolniczych pod sprężystem obecnem kierownictwem nie ustaje w pracy społecznej dla dobra powiatu i miasta Tarnowa. Onegdaj dokonano otwarcia filii Składnicy w naszej wiosce. Jestto już ósma filia z rzędu. Stało się to głównie dzięki zabiegom ks. Klocha, który odstąpił lokal i całą filię zorganizował. Uroczystość otwarcia filii rozpoczęła się nabożeństwem, poczem dokonano otwarcia. Z ramienia dyrekcyi Składnicy wzięli udział w uroczystości prof. Gładyszowski i ks. dr Faryło, który przemówił przy otwarciu. Dzielnie, z zacięciem mazurskiem mówił wójt Piątek. Młodej kooperatywie życzymy „Szczęść Boże"!

Tarnowska Składnica Kółek rolniczych w najbliższej przyszłości przystępuje do otwarcia swych filij w Porębie Radlnej, Piotrowicach i Łowczówku-Pleśny.

LUDNOŚĆ POLSKA NA MAZURACH I WARMII. Pisma polskie podały cyfry ludności, która, w razie pomyślnego wyniku plebiscytu, uzyska obywatelstwo polskie. W cyfrach tych brak danych, tyczących się ludności Mazurów i Warmii. Podajemy je poniżej: Mazowsze Pruskie, mierzące 11249 km.², zamieszkuje 451.000 ludności, w czem 346.000 Polaków i 105.000 Niemców. Warmia, o obszarze 2.300 km.², liczy 141.463 mieszkańców, z czego 45.359 Polaków i 96.109 Niemców. Cyfry te jednak niezupełnie odpowiadają prawdzie: stronna statystyka niemiecka do „Niemców" zalicza wszystkich, t. zw. dwujęzycznych, politycznie niezdecydowanych i bezpośrednio lub pośrednio zależnych od rządu.

NAGONKA LITWINÓW NA KSIĘŻY POLSKICH. Z rozporządzenia biskupa żmudzkiego Karewicza, usunięto wszystkie Polki zakonniczki z klasztoru panien Benedyktynek w Kownie, jak również kapelana ich ks. kanonika Kruszkajana. Pozostawiono tylko zakonnice-Litwinki, których w klasztorze jest trzy razy mniej niż Polek. Usunięto również przełożoną klasztoru-Polkę. Poza tem władze litewskie urządzają silną nagonkę na wszystkich księży Polaków.

Ze świata.

JEN. SEKRETARZ KOMISYI REPARACYJNEJ. — Według doniesienia „Daily Nevs" z Paryża, stanowisko jeneralnego sekretarza komisyi reparacyjnej zostało zaofiarowano obecnemu kierownikowi oddziału gospodarczego Ligi Narodów, Anglikowi Salterowi. Radykalny dziennik nazywa tę nominacyę najważniejszą ze wszystkich międzykoalicyjnych nominacyj i uważa wybór Saltera za bardzo szczęśliwy.

RUCH KOLEJOWY W AUSTRYI znowu będzie podjęty w ograniczonych rozmiarach od poniedziałku, 26 bm. Dalej urzędowo donoszą, że ruch tramwajowy we Wiedniu rozpocznie się w poniedziałek, 26 bm., w całej pełni.

KRADZIEŻ W MUZEUM WIEDEŃSKIEM. Tel. z Wiednia: Dzienniki tutejsze donoszą, że w nocy na 23 bm. dokonano w wiedeńskiem muzeum dla historyi sztuki, kradzieży przedmiotów wartościowych, między innemi laski marszałkowskiej cesarza Franciszka i Karola Lotaryńskiego, 80 gemm i przedmiotów z kości słoniowej, wartości przeszło 20 milionów koron. Sprawcy nieznani.

GRYPA W JAPONII. (Tel.) Donoszą z Tokio, że grypa rozszerza się ogromnie w całej Japonii. W Tokio zachorowało 200.000 osób, a 1700 osób umiera dziennie.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował nadzwyczajnego profesora z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego pediatryi w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dra Ksawerego Lewkowicza, rzeczywistym profesorem zwyczajnym pediatryi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i nadzwyczajnego profesora archeologii klasycznej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dra Edmunda Bulandę, profesorem zwyczajnym archeologii klasycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik państwa mianował dra Karola Malsburga zwyczajnym profesorem hodowli zwierząt, zaś dra Kazimierza Idaszewskiego nadzwyczajnym profesorem miernictwa elektrotechnicznego w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

NOWY DOCENT UNIW. JAG. Minist. wyznań rel. i ośw. publ. zatwierdziło uchwałę wydziału prawniczego U. J., udzielającą drowi Józefowi Sułkowskiemu veniam legendi z prawa cywilnego.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Mieczysław Anczakowski, rodem z Żydaczowa, otrzymał na Uniwersytecie Jag. stopień doktora praw.

„SZCZUTKA" Nr 4 chłoszcze w rysunku naczelnym oraz w wierszach J. Burego i St. Zbierzchowskiego walkę marki polskiej z koroną. Dalsze ryciny, poświęcone są tematom politycznym, jak bolszewizm i plebiscyt i wraz z tekstem, iskrzącym się od humoru, pobudzają czytelnika do śmiechu z szarzyzny codziennych przeżyć.

„KRAK. PRZEGLĄD TEATRALNY" przynosi w zeszycie IV z 24 bm. na frontowej okładce portret artystki teatru im. Słowackiego p. Rotterowej-Jarnińskiej wraz z sylwetką, artykuł Wł. Perzyńskiego pt. „Publiczność premierowa", sprawozdania z premier bieżącego tygodnia, obfitą kronikę teatralną, korespondencyę o teatrze wileńskim, felietonik o szopce artystów z przytoczonemi kilku dowcipniejszemi piosnkami szopki — wreszcie programy, afisze i repertuary. W części ilustracyjnej znajdujemy sceny z przedstawień teatralnych w „Bagateli", portrecik p. Ilel. Zahorskiej w roli Maryi Leszczyńskiej i portret artystki teatru „Nowości" p. Józefowiczowej. Zewnętrzna strona wydawnictwa przedstawia się, jak na dzisiejsze czasy, okazale. Cena zeszytu 3 K.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem polskie" Rydla.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wieczór „Krzyżacy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Tylko sen".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Wesoła wdówka", wieczorem „Wesoła wdówka".

Leon Hoff-Cortilli w Krakowie

Staraniem »Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański« wystąpi dnia 10 lutego b. r. w sali »Sokoła« z jedynym koncertem Leon Hoff-Cortilli, Krakowianin, znany zaszczytnie u nas ze swoich koncertów przed wojną. Hoff-Cortilli, pierwszy tenor oper zagranicznych, podczas wojny śpiewał z ogromnem powodzeniem w Zurychu, Berlinie, Norymberdze i Gracu. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 660

SKŁADKI.

W administracyi „Nowej Reformy" złożono:

NA MAZURÓW PRUSKICH: Z. K. 2'50 K.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Drowie Seelingerowie 20 K. zamiast oświetlenia grobu; W. Pawlikowska 12 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Dr W. Weissglass 50 K (nieprzyjęte honoraryum); Józef Hałatek i Bolesław Niendrowski 10 K; Wilhelm Fichel 5 K; Albin Żyła 5 K; Stanisław Till 5 K; Józef Górecki 5 K; radca Józef Górecki 10 K; dr Michał Kładij 100 K. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

NA KOLONIE RABCZAŃSKĄ: Karol Bocheneck, właściciel domu handlowego w Krakowie, 50 K.

NA KOMITET WARMIŃSKI: Artyści teatru im. Słowackiego 463 K, celem uczczenia śp. Gallowej.

NA GÓRNY ŚLĄSK: Cech rzeźników II 25 K; cech piekarzy 10 K; Zofia Meksler 10 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Girowska 150 K (nieprzyjęte honoraryum).

NA CIEPŁĄ ODZIEŻ DLA ŻOŁNIERZA W POLU: C. K. Z. 150 K.; Ż. K. 5 K (zamiast życzeń nowego roku); Zofia Poniklówna 20 K.

NA CZERWONY KRZYŻ: Z. K. 2'50 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH: Wydział Rady pow. w Białej 300 K.

NA GÓRNOŚLĄZAKÓW: Stanisław Długoszewski i Leon Schleichkorn 10 K; Bursztyn Mendel 20 K; uczniowie VII gimn. realnego w Krakowie 526 K 22 hal.

DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Joanna Getterowa 100 K.

DLA ŻOŁNIERZA W POLU: Weinerowie 100 K; Dr Józef Gabryelski im. J. Leszka Śladowskiego, właściciela drogueryi we Lwowie, 250 K.

NA ZAKŁAD F. ŻURAWSKIEJ: A. D. 5 K.

NA UBOGICH: Nieznajomy ofiarodawca 18 K.

NA MŁODZIEŻ GÓRNEGO ŚLĄSKA: Uczenice gimnazyum realnego im. król. Jadwigi 101 K 32 hal., M. Z. 20 K.

DLA POLSKICH ŻOŁNIERZY INWALIDÓW: Pracownicy urzędu poczt. Kraków I 303 K (zamiast wieńca na trumnę śp. Antoniego Millego, zmarłego w Lublinie).

NA BURSĘ KS. GOŁBY W ZAKRZÓWKU: Kazimierz Sosnowski 250 K, złożone przez M. i B. Pammów za umorzenie skargi o obrazę czci.

NA ŻŁOBKI IM. SIENKIEWICZA: Kazimierz Sosnowski 250 K, złożone przez M. i B. Pammów, za umorzenie skargi o obrazę czci.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY W POLU: Rachwalski St. 10 K; Z. K. 3 K; Biuro węglowe magistratu 10 K 40 hal.; Komitet Ż. 26 K; Józef Knapczyk 8 K, zebrane w Myślenicach, Krakowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych 165 K, zebrane na posiedzeniu swych członków; M. K. R. 20 K; Zofia Ręczyńska (Przecieszów) 10 K; Klub Totcha w firmie M. Suski 46 K; adw. dr Józef Gabryelski im. Leszka Śladowskiego, właściciela drogueryi we Lwowie, 250 K.

Teatr „Bagatela".

„Tylko sen". Komedya salonowa w 3 aktach Lotara Schmidta.

W arsenale komedyowym Lotara Schmidta, jednego z nielicznych autorów scenicznych niemieckich, którzy z utworami swemi przedostali się poza granice swej ojczyzny, komedya „Tylko sen" ma prawo zaliczać się do bardzo zręcznie i pomysłowo zbudowanych. Mamy tu dwa ścierające się trójkąty małżeńskie i akcyę, puszczoną w ruch tak zręcznie, że konceptem takim nie pogardziliby z pewnością nawet tacy majstrowie farsy francuskiej, jak Caillavet i de Flers. Romans nudzącej się pani Stabrin z kolegą męża, inżynierem Sponnholzem, zapieczętowany ostatecznemi konsekwencyami w pewną ciepłą noc majową, znajduje odpowiednik w wiarołomstwie pani Gizeli, również nudzącej się żony poważnego profesora Hausmana. Gdy szanowny profesor odkrył zdradę, wytoczył proces o uwiedzenie żony Stabrinowi, a pani Stabrin, dowiedziawszy się tą drogą o wiarołomstwie męża, nie bez uczucia zadowolenia przyznaje się bez skrupułu mężowi, że tejżesamej nocy majowej i ona złamała mu wiarę małżeńską z Sponnholzem. Ponieważ jednak zręczna obłudnica zawczasu przygotowała grunt pod kłamstwo, opowiedziawszy już dawniej mężowi zdarzenia owej nocy majowej w formie snu, więc zręczny Sponnholz tak nakręca Stabrina, że ten uwierzył, iż wiarołomstwo żony było tylko snem. Na takim pomyśle rozsnuta lekka komedya zaleca się żywą akcyą, przeplataną na pół humorystycznemi, na pół erotycznemi scenami i epizodami, z których niektóre nazbyt przejrzyste dają komedyi chwilami cechę frywolnej farsy. Tysiące podobnych przewinęło się już przez sceny nasze i znikło z powierzchni repertuaru, nie pozostawiając po sobie ani żalu, ani pamięci.

Przygotowanie sztuki pod reżyseryą p. Czarnowskiego miało cechy staranności. Najwięcej zainteresowania budził pierwszy występ p. Kazimierza Czyńskiego w roli salonowego amanta. Jako kochanek uwodziciel, młody artysta przedstawił się bardzo korzystnie, do czego dopomagają mu dobre warunki. P. Czyński posiada głos sympatyczny, ruchy gładkie i spory już zasób aktorskiej techniki. Z roli Sponnholza, traktowanej może nadto dyskretnie, wywiązał się na ogół bardzo dobrze.

Świetnym, jak zawsze, w roli profesora Hausmana był p. Trzywdar, w swej bolesnej rezygnacyi wobec katastrofy rozbicia domowego ogniska przez lekkomyślną żonę. W roli Gizeli zwróciła na siebie uwagę dobrymi warunkami i pewnem zacięciem scenicznem, uzewnętrznionem w finezyjnej grze twarzy, p. Ilańska. P. Czarnowski, jako uwodziciel i zdradzony mąż, dobrze uzewnętrznił zakłopotanie, a p. Bilińska z brawurą, która wymaga dużego stonowania, odegrała rolę Stabrinowej, mogąca być popisem tylko dla wielkiej „amoreusy" scenicznej. W drobnej rólce fryzyera p. Kaliciński dał małe arcydziełko aktorskiego epizodu, o jowialnym, pełnym prawdy typie. **wp.**

Dodatki dla urzędników.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa i administracyjna odbyły wspólne zebranie z udziałem ministra skarbu. Po wysłuchaniu dopuszczonej na obrady delegacyi urzędników, **uchwaliły komisye rządowy projekt ustawy w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego** urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preperand, oraz szkół wyższych, **począwszy od 1 stycznia 1920 roku aż do czasu uregulowania poborów służbowych.** Uchwała komisyi zawiera podwyżkę 10 procent kwoty dla pierwszej kategoryi płac, w projekcie rządowym wyznaczonej. Przyjęto dalej szereg rezolucyj, zawartych w memoryale międzyministeryalnej delegacyi urzędników państwowych, oraz rezolucyi posła Smulikowskiego o zrównanie deputatów urzędniczych z deputatami wojskowymi, drogą zmniejszenia tych ostatnich.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany przyznany jest w artykule 1 projektu komisyjnego w następujących procentach od zasadniczego miesięcznego uposażenia wraz ze wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi:

Dla nieżonatych i niezamężnych, lub żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile obie strony pobierają uposażenie ze skarbu państwowego, oraz zamężnych, o ile ich mężowie, jako osoby wojskowe, otrzymują w myśl ustawy z 12 czerwca 1919 roku dodatki na żonę i dzieci — 65 procent do 1.000 Mk dotychczasowej pensyi, a ponad 1.000 Mk. — 60 procent. Dla żonatych i zamężnych bezdzietnych, lub z jednem dzieckiem, dla wdowców lub wdów z dwojgiem dzieci — 75 procent do 1.000 Mk, a 70 procent powyżej 1.000 Mk.

Dla żonatych lub zamężnych z dwojgiem dzieci, dla wdów lub wdowców z trojgiem dzieci — 85 procent do 1.000 Mk, a 80 procent powyżej 1.000 Mk.

Dla żonatych lub zamężnych z trojgiem dzieci, dla wdowców lub wdów z czworgiem dzieci 95 procent do 1.000 Mk, a 90 procent powyżej 1.000 Mk.

Dla żonatych i zamężnych z czworgiem lub więcej dzieci, dla wdowców lub wdów z pięciorgiem dzieci — 100 procent do 1.000 Mk i 100 procent powyżej 1.000 Mk.

Artykuł 2 postanawia, że przy oznaczeniu wysokości procentów należy uwzględnić dzieci nieletnie, nie zarabiające i będące na utrzymaniu rodziców, do 18 roku życia włącznie, dzieci zaś, będące jeszcze w zakładach naukowych, aż do ukończenia studyów, nie dalej jednak, niż do 24 roku życia włącznie.

Artykuł 3. Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w wypadkach, w których zachodzi konieczna potrzeba, za uprzednią zgodą ministra skarbu w drodze rewizyi zawartej z nimi umowy.

ZARZĄD TERYTORYÓW FRONTU WOŁYŃSKIEGO.

Warszawa, 25 stycznia (Tel. wł.) Jeneralny komisarz rządowy dla terytoryów frontu wołyńskiego i podolskiego Minkiewicz przystąpił do organizowania zarządu cywilnego tych ziem. Będą one pod względem administracyjnym podzielone na dwa okręgi: Wołyński ze stolicą w Łucku i podolski z siedzibą w Kamieńcu Podolskim. Centralny zarząd tymczasowo rezydować będzie w Warszawie. Zastępcą komisarza jeneralnego mianowany został Eug. Starczewski.

Strajk w Karwińskiem trwa.

Cieszyn, 25 stycznia (Tel. wł.) Strajk górników panuje w dalszym ciągu. Dzisiaj rano zjechała mniejsza połowa do pracy w kopalniach, — po południu stan jeszcze bardziej się pogorszył. W całem zagłębiu karwińskiem stoją liczne oddziały wojska czeskiego. Wygląda ono jak obóz przed bitwą. Z dotychczasowego przebiegu strajku wnosić już teraz można, że położenie bezrobocia jest ruch anarchistyczny.

Zwycięstwo wyborcze Irlandczyków.

Londyn, 25 stycznia (PAT). Ag. Centralna podaje: Wybory do rad gminnych w Irlandyi wydały ogromny sukces irlandzkiej partyi niezawisłości i sinfeinistów. Nie tylko Dublin i południowo-zachodnie hrabstwa, lecz także i prowincya Ulster przyniosła irlandzkim nacyonalistom wielki sukces wyborczy.

Churchill grozi dymisyą.

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). »Messagero« donosi z Londynu, że **minister wojny Churchill zamierza dymisyonować, jeżeli Lloyd George rozpocznie politykę pokojową wobec Rosyi sowieckiej.**

Ameryka zrzeka się łupu wojennego.

Paryż, 25 stycznia (PAT). Havas. Rada Najwyższa zaprotokołowała zrzeczenie się Stanów Zjednoczonych udziału w okrętach wojennych i materyale wojennym, który ma dostarczyć nieprzyjaciel.

Zbrojenia morskie Francyi.

Paryż, 25 stycznia (PAT). Havas. Rada ministrów francuskich pod przewodnictwem Poincarego upoważniła ministra skarbu do przedłożenia w Izbie budżetu na rok 1920. Budżet obejmuje pozycye na **wykonanie 6 krążowników**, projektowanych w r. 1912, oraz **szeregu łodzi patrolowych i 12 kontrtorpedowców.**

O harmonię francusko-angielską.

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Radiotelegram z Paryża pod datą 23 bm.:

W wywiadzie z współpracownikiem »Timesa«, prezes ministrów Millerand oświadczył, że **jest niezbędnem, aby w polityce zewnętrznej Francyi i Anglii panowała harmonia. Ważnem jest również dla przyszłości świata, aby ta harmonia była utrzymana i wzmocniona.** Co do tego, jak i co do wielu innych spraw polityka mojego rządu niczem się nie będzie różniła od polityki, prowadzonej przez gabinet p. Clemenceau. Obydwa państwa mają przed sobą olbrzymie zadanie. Wywalczyliśmy razem pokój. Jesteśmy w możności uczynienia tego pokoju faktem żywym. Wierzę niewzruszenie, że jeżeli będziemy korzystać z wielkich zapasów życzliwości wzajemnej, jeżeli będziemy rozpatrywali wszelkie sprawy, ożywieni duchem przyjaźni i szczerości, niema zadania, któregobyśmy nie byli zdolni wspólnie rozwiązać. Usiłowania moje będą zwrócone do tego, by nie tylko utrzymać stosunki przyjazne, lecz by je jeszcze ułatwić.

Holandya odmawia wydania b. ces. Wilhelma.

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). Donoszą z Hagi: Komisya Izby holenderskiej zaakceptowała odpowiedź rządu holenderskiego na żądanie koalicyi w sprawie wydania byłego cesarza Wilhelma. Uchwała ta, odmawiająca wydania, nastąpiła większością dwóch trzecich głosów.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 24 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	585'—	615'—
Transakcya		600'—
Gal. ziem. Bank kred.	490'—	510'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
Transakcya	460'—	475'—
„Górka" fabryka cementu	1075'—	1125'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1975'—	2075'—
Transakcya	2000'—	2050'—
Waluty:		
Ruble carskie po 100 rubli	230'—	240'—
Transakcya	235'—	233'—
Ruble carskie po 500 rubli	235'—	245'—
Tranzakcya	238'—	239'50
Czeskie korony	—'—	—'—
Transakcya	[illegible]	263'—

GDAŃSK TERENEM EKSPANSYI ANGLO-AMERYKAŃSKICH. „Danziger Ztg." donosi, że jen. angielski Robiland, wyraził się, iż Gdańsk, Rjeka i Konstantynopol obrane zostały na teren ekspansyjny dla kapitalizmu anglo-amerykańskiego.

SPADEK WALUTY ANGIELSKIEJ. (Telef. wł.). Z Hagi donoszą: Spadek kursu waluty angielskiej trwa w dalszym ciągu. W Nowym Jorku za funt szterlingów płacono 3 dolary 63 centy. W Holandyi 9 guldenów 69 cent. Jestto najniższy, dotychczas notowany kurs szterlingów.

O SFINANSOWANIE EKSPORTU DO EUROPY. Z Amsterdamu donoszą: Według „New Jork Herald", amerykańscy bankierzy zakładają przedsiębiorstwo (clearing house) z kapitałem miliarda dolarów dla sfinansowania eksportu do Europy.

STEMPLOWANIE W AUSTRYI. Tel. z Wiednia. W dzisiejszym dzienniku urzędowym pojawiło się rozporządzenie wykonawcze, zarządzające ostemplowanie not koronowych i dwukoronowych w Austryi. Termin ostemplowania będzie podany w późniejszym czasie.

ZWYŻKA WALUTY FIŃSKIEJ I ROSYJSKIEJ. Tel. z Berlina pod datą 22 bm.: „Boersen-Courier" donosi z Helsingforsu, że z powodu nowego zwrotu w polityce koalicyi wobec Rosyi sowieckiej, nastąpiła podwyżka kursu waluty fińskiej i rosyjskiej.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.